Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech.
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399   TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 22. | Kraków, 3 czerwca 1911. | Rocznik V.

Kto ma pożytek z ceł?

Żądanie zniesienia ceł na zboże jest żądaniem całej ludności pracującej. W parlamencie socyalni demokraci domagali się tego jak najenergiczniej, ale zawsze agraryusze zdołali zlepić większość, która odnośne wnioski odrzucała. Posłowie z „Koła polskiego“, wybrani w miastach, mimo, że wobec wyborców udawali zwolenników i obrońców tego żądania, w parlamencie byli obrońcami ceł. „Koło polskie“ należało zawsze do tej agraryuszowskiej większości, która w interesie garści obszarników skazywała całą ludność wiejską na drożyznę chleba.

Panowie z „Koła polskiego“ w miastach udają przeciwników ceł, po wsiach bałamucą chłopów, że cła są konieczne dla nich, że ruiną dla chłopów byłoby zniesienie ceł. Gdy w parlamencie postawili w roku 1909 socyalni demokraci wniosek o czasowe bodaj zniesienie ceł wobec coraz bardziej szalejącej drożyzny, „Koło polskie“ musiało oświadczyć się za nim, ponieważ nikt nie był w stanie wykazać, że cła są w interesie chłopów. Wówczas nawet reprezentanci chłopów (ale nie obszarników) żądali czasowego zniesienia ceł. Ale „Koło polskie“ tak sprawą pokierowało, że nawet do tego czasowego zniesienia ceł nie doszło.

W obecnej walce wyborczej znów sprawa zniesienia ceł staje w rzędzie najważniejszych żądań ludności; zniesienie ceł na zboże jest jedynym środkiem ulżenia drożyzny chleba.

W chłopów wmawia się, że byłoby to ich ruiną, należy więc rozprawić się z demagogicznemi temi bałamuctwami.

Cła ochronne mogą dla rolników być pożyteczne wtedy, gdy ceny zboża spadają. Ale czasy, w których ceny spadały, należą do niepowrotnej przeszłości, na rynku światowym zboże wciąż drożeje. W Anglii, która ceł zupełnie nie zna, ceny pszenicy wynosiły w roku 1895 za 100 kgr. — 12.82, w roku 1903 — 13.64, w r. 1908 — 14.60, a w r. 1910 doszły do 15.01 marek.

Na giełdzie zbożowej wiedeńskiej w latach 1900, 1905 i 1906 notowano pszenicę 8.70, 9.90 i 8.92 koron za 50 kgr. Poprzedniej soboty cena targowa na giełdzie wynosiła 13 do 13.45 K za 50 kgr. Ponieważ cło wynosi 6 K 30 hal. na 100 kgr. i bez cła cena pszenicy wynosiłaby 9·85 K do 10.30 K za 50 kgr, a więc jeszcze w każdym razie drożej niż w latach 1905 i 1906. Rolnicy przy tej cenie doskonale jeszcze wychodziliby na swoje, a konsumentom przecie ulżyłoby się znacznie.

W razie zniesienia ceł rolnicy otrzymywaliby za swe zboże cenę w każdym razie wyższą, niż w latach 1900—1906.

A jakie znaczenie miałoby zniesienie ceł dla konsumentów? Ze 100 kgr. pszenicy otrzymuje sią 70 kgr. mąki; konsumenci w razie zniesienia ceł mieliby mąkę o 9 h. na kilogramie tańszą!

Takiemi cyframi udowodnione byłyby następstwa zniesienia ceł.

Ogół rolników nie poniósłby zupełnie szkody i konsumenci przecie doznaliby ulgi. Do konsumentów zaś zaliczyć trzeba nie tylko ludność wiejską, która musi kupować chleb, mąkę i zboże, a takich wśród chłopów jest najwięcej.

Oto znów cyfry, które ten fakt udowadniają.

Ogółem w roku 1902 zaliczono w Austryi 2,846.888 gospodarstw rolnych. Od tego czasu stosunki zmieniły się tylko o tyle, że własność rolna rozdrobiła się tylko bardziej. Wedle ówczesnej statystyki było

1,322.565	gospodarstw	poniżej	2 hektary
810.225	„	od	2—5 hektarów
613.290	„	od	5—10 hektarów
89.342	„	od	20—100 hektarów
11.466	„	ponad	100 hektarów

Olbrzymią więc większość w całem państwie stanowią wśród rolników chłopi posiadający ziemi tak mało, że zboża sprzedawać nie mogą — ale muszą je jeszcze dokupywać. Tylko „wielcy chłopi“ i obszarnicy, których razem jest nieco więcej, niż 100.000 w całem państwie, zainteresowani są w istnieniu ceł, ponieważ za sprzedane przez siebie zboże brać mogą lichwiarskie ceny.

Ci najbogatsi tylko chłopi, którzy n. p. na Śląsku stanowią warstwę bardzo nieliczną i obszarnicy, których jest z roku na rok mniej, są tymi, w których interesie cała reszta ludności znacznie drożej ma płacić za chleb.

Jak z zestawienia powyższego jasno wynika, hasło p. dra Michejdy: „mali i wielcy rolnicy łączcie się“ jest blagą, jest demagogicznym krzykiem w interesie garści obszarników i najbogatszych chłopów; tych tylko interesy są wspólne, oni tylko z istniejącej drożyzny ciągną korzyść.

Cała zresztą ludność iść powinna do wyborów pod hasłem: precz z cłami!

W ich interesie leży dalsze utrzymanie ceł od zboża i w interesie ich prowadzoną była polityka „Koła polskiego“.

P. GR....OWA.

LETNIE MIESZKANIE.

Dzień targowy. Rynek i wypełzające z niego uliczki zapchane są ludem a po przez wozy, konie, rozstawione garnki, stoły, stołki i stągiewki, trudno się przetłoczyć. — Z ponurych i brudnych sklepików, wychodzą rozczerwienione i spotniałe kobiety, trzymane najczęściej za rękaw przez kupcowę, wciąż jeszcze coś wykrzykującą zmęczonym i ochrypłym głosem. Na wązkim z wybojami trotuarze, gromadki chłopców, radząc głośno, przyglądają się różnym pługom i łopatom i probują ostrza sierp i kos. Na samym placu rynkowym, po przez wozy, na których z koszykami w rękach siedzą kobiety, przesuwają się handlarze, szczypią worki ze zbożem i targują się głośno. Jedni z chłopów dobijają targu, inni ci którzy przywiezione sprzedali, raczą się z trzymanych w rękach butelek i, rozczuleni wódką, obejmują i całują wzajemnie, kobiety zaś, z czepkami zsuniętemi na bok, zawodzą pijanemi głosami i na dolę swoją wyrzekają.

Na uliczce wiodącej do kościoła siedzą skuleni nad samym rynsztokiem, ślepi, kulawi, bez rąk żebracy, i głosem ciągnącym się jak smoła, odmawiają różne „litanje“ i „zdrowaśki“, napastując przytem o datek natarczywie przechodniów.

Gwar rozmów, pijanych krzyków i nawoływań, rżenie zmęczonych na letnim skwarze koni, zlewają się w jakiś ciężki zgiełk, który jakby mgłą gęstą zawisa nad miasteczkiem. Rozpalone, pełne kurzu i wyziewów powietrze utrudnia oddech.

W sklepie Aronowej, jak również w przyległej do sklepu izbie, pełno kupujących. Przed trzymanem przez córkę Aronowej lusterku, młoda jakaś kobieta nakłada „stroik“ na głowę. Stary Aron z długim cybuchem w ustach, w spencerze i niedopiętych spodniach, pilnuje pudło ze sztucznemi kwiatami i zachwala je mlaskaniem języka dwom, nie mogącym się zdecydować na wybór, młodym dziewczynom. Aronowa z zięciem krótkowidzem sprzedaje w sklepie, a chudy i długi jak tyka jej syn Jankiel, oraz dwoje dziewcząt uprząta towar rozrzucony na stole.

Po pooranej bruzdami, z zaczerwienionemi oczami, niemytej twarzy Aronowej ścieka aż na żylastą, wychudłą szyję, nieocierany pot. — Wzrokiem, pełnym bólu i niepokoju spogląda raz wraz na Jankla, z trwogą widzi chorobliwy wygląd chłopca, i z przed jej oczu znikają sklep, ludzie, bo ona, oprócz wypieków na jego twarzy, nie widzi nic innego.

Kiedy zapadł zmierzch i zgiełk w mieście ucichł, — Aron w opadających na koniec nosa okularach, liczył i zwijał w rulony pieniądze, córka szykowała kolacyę. Aronowa zaś, nakrywając wielką i ciężką pierzyną Jankla, namawiała go, by wypił przyniesione przez siostrzenicę dymiące mleko.

Kiedy patrzyła na to biedne, rozpalone, w dreszczach gorączki wzdrygające stworzenie, jasną dla niej stała się rada doktora wysłania chłopca na wieś. I łzy jak rozpalony ołów z oczu jej płyną. — O! ona zrozumiała, co ta rada znaczy! Jak nie miała zrozumieć, kiedy wszyscy troje tak samo rozpaleni drżeli, tak samo chrząkali!..

Najpierw Chaimek. Taki był jak krew z mlekiem, i tłusty nawet. Umarł w siedemnastym roku, przed samem swojem weselem. Za nim poszedł Lejzorek. Oj! jaki on był ładny, i uczony jaki!.. z bożnicy nie wychodził prawie i swatano go z cóką samego rabina! — A później Dawidek. Takiego drugiego Dawidka w całem mieście nie było, niema i nie będzie! Co w całem mieście?! w samej Łodzi gdzie wiadomo ile jest ich tam, bez uroku, nabożnych żydów, i tam takiego Dawidka nie znajdzie!

A teraz... znów te czerwone policzki, i te stearynowe ręce.

I zasługi przodków, niech przed Tronem Twym staną o Boże! I niech życie wybłagają dla mego dziecka — dławiona bólem i rozpaczą szepcze Aronowa.

(Dokończenie nastąpi).

Międzynarodowość kapitału.

Do stałych zarzutów, jakie czyni burżuazya robotnikom, należy ten zarzut, iż lud roboczy jest międzynarodowym. „Szlachetnem“ oburzeniem wre dusza patryotów od pieniądza, gdy pomyślą o tem, że robotnicy nie zważają na granicę, lecz dążą do osiągnięcia wyższej kultury w połączeniu z robotnikami innych krajów. To według nich jest nietylko niepatryotyczne, lecz czemś w rodzaju zdrady stanu i z punktu widzenia prawa nie powinno być cierpianem. Tak myślą nasi patryoci, którzy są dobrymi chrześcijanami i kapitalistami zarazem. Patryoci ci jednak zapominają zupełnie o tem, że kapitał jest przedewszystkiem międzynarodowym, że kapitał nie zna żadnych granic, lecz dąży do osiągnięcia jak najwięcej zysków. Kapitaliści nie cofają się przed międzynarodowością, gdy chodzi o zyski, ba, co więcej, gdy chodzi o zwalczanie ruchu robotniczego! Poniżej przytaczamy jeden z wielu przykładów takiej roboty kapitalistów.

Niemiecki związek pracodawców przemysłu budowlanego przedłożył francuskiemu związkowi (federacyi) następujący projekt układu.

Układ ten brzmi następująco:

Między związkiem francuskich przedsiębiorców budowlanych wchodzą w życie następujące postanowienia.

1. Strony zawierające układ zobowiązują się w razie strejku lub lokautu nie przyjmować do pracy żadnego robotnika z kraju objętego kartelem.

2. Jeżeli która z organizacyj będzie przewidywać strejk lub lokaut, wtedy ma owa organizacya (przedsiębiorców) zaraz donieść o tem zarządowi tej drugiej, z równoczesnem wymienieniem wszystkich miejscowości, które strejkiem lub lokautem mogą być objęte.

Jeżeli w którym z tych dwóch krajów wybuchnie strejk ogólny lub lokaut generalny, wtedy zostaną wszyscy robotnicy owego kraju, którzy pracują w kraju przyjaciela (!) z pracy wydaleni.

Skoro strejk albo lokaut **już** wybuchł, ma zaraz zarząd dotkniętej nim organizacyi donosić zarządowi organizacyi drugiej należyte informacye, a równocześnie mają zostać nadesłane według abecadła ułożone listy, zawierające imiona, nazwiska, daty i miejsca urodzenia wszystkich strejkujących. Listy takie muszą być dostarczane w należytej ilości, tak, ażeby można było doręczyć je wszystkim członkom bratniej organizacyi. O ukończeniu strejku lub lokautu należy także natychmiast zawiadomić.

3. Zarządy obojga układ zawierających organizacyj zobowiązują się użyć wszystkich środków, żeby owe listy wszystkim członkom jak najprędzej zostały doręczone, a to aby zapobiedz temu, ażeby strejkujący robotnicy gdzieindziej pracy nie znaleźli. Zarządy muszą także czuwać nad tem, ażeby robotnicy, którzy już pracę znaleźli zaraz z tejże zostali wydaleni.

4. Obie strony zobowiązują się o ile możności wzajemnie sobie pomagać w dostarczaniu robotników niestrejkujących. Środki pośrednictwa pracy używane przez sprzymierzoną organizacyę powinny być respektowane i według możności popierane.

Powyższą ugodę zawierają centralne zarządy obu organizacyj. Potrzebne zmiany mogą być tylko przez konferencyę generalną dokonane.

Przedsiębiorcy francuscy ową propozycyę odrzucili.

W Niemczech uważają Francuza ogólnie za „dziedzicznego wroga“, czarne straszydło, z którem pertraktować, albo się łączyć byłoby hańbą. To wszystko jednak nie przeszkadzało niemieckim przedsiębiorcom, dla ujarzmienia robotników, zaproponować swą łączność Francuzom, aczkolwiek francuski robotnik budowlany rzadko przychodzi do Niemiec i naodwrót także bardzo mało niemieckich robotników przechodzi przez granice Francyi. Dlatego nie miałaby owa ugoda wielkiego praktycznego znaczenia. Lecz szczególnie z tej ostatniej okoliczności wychodzi na jaw, że ugoda ta została zaproponowana nietylko Francuzom, lecz także innym krajom, przedewszystkiem, gdzie ludność mówi niemieckim językiem, jak w A u s t r y i, w Szwajcaryi i t. d. Wątpimy, żeby propozycya ta przez przedsiębiorców tych ostatnich krajów została także odrzuconą. Prawie odwrotnie, należy się spodziewać, że szczególnie w Austryi w najkrótszym czasie będą się przedsiębiorcy posługiwali ową ugodą. Dążności do międzynarodowego połączenia się kapitalizmu, a zwłaszcza w przemyśle budowlanym istnieją już od dłuższego czasu. Kiedy w lutym roku 1910 „niemiecki związek pracodawców przemysłu budowlanego“, odbywał swą główną konferencyę w Strassburgu t. zw. komisya kartelów złożyła sprawozdanie, a jej referent w porozumieniu z ogólnym zarządem zaproponował przyjęcie rezolucyi, która między innem, brzmiała dosłownie:

. . . Także najściślejszy kontakt z związkiem pracodawców w krajach sąsiednich, szczególnie w okręgu granicznym jest koniecznie potrzebnym do zasilenia naszych związków pracodawców.

Należy dlatego dążyć do bezzwłocznego zakładania kartelów w obu formach związków (krajowych i zagranicznych). Jeśli te związki celem zawarcia układów kartelowych do nas jeszcze nie przystąpiły, powinna komisya kartelowa wystąpić z inicyatywą.

Dla osiągnięcia tego celu komisya kartelowa zostaje podzieloną na komisyę dla spraw wewnętrznych (w kraju) i na taką samą dla spraw zagranicznych. Każda komisya wybiera swego prezydenta. Komisye mają swe prace bezzwłocznie rozpocząć i starać się do generalnego zebrania w Dreźnie, utworzyć jaknajwięcej kartelów.

Owo generalne zebranie odbyło się w krótki czas później, a były na niem zastąpione także zagraniczne organizacye przedsiębiorców. Uchwały, które tam powzięto, nie zostały do publicznej wiadomości podane, lecz jeden z uczestników wygadał się w szwedzkiej gazecie „Stockholm Dagblad“ przyczem wskazał, że istnieją dążności, aby przez kolektywne umowy uzyskać jednakie postępowanie przedsiębiorców wszystkich krajów.

Jak widzimy, jest ów „bezpatryotyzm“ jakąś bardzo zaraźliwą chorobą, która już z klasy robotniczej przechodzi i na kapitalizm. Przypominamy interpelacyę posła socyalistycznego B e e r a, która wykazała, że a u s t r y a c c y p r z e d s i ę b i o r c y m i ę d z y s o b ą z a p r o w a d z i l i p e w n e t a j n e z n a k i, z których następne są znajome:

I = Dobry.
II = Godny pochwały.
III = Chętny do pracy, lecz niewydatny.
a. = Nie pracował według porządku.
b. = Podczas terminu wypowiedzi nie pracował w porządku.
c. = Niedbały i leniwy.
d. = Niestały.
f. = Świętuje w poniedziałki.
g. = Nieznośny.
h. — Socyalista.
i. = Pijanica.
k. = Złodziej.
l. = Obciąża kasę chorych.
m. = Niszczyciel materyału.

Jeżeli się te znaki staną międzynarodowymi, wtedy będą robotnicy jeszcze bardziej cierpieć pod owym biczem głodowym, aniżeli dotąd.

Przedsiębiorcy przemysłu budowlanego nie są zresztą jedynymi, którzy dążą do międzynarodowego łączenia się i którzy już takie związki utworzyli. Ich poprzednikami były już dawno związki towarzystw żeglugi, które się w tym celu z sobą międzynarodowo połączyły, „ażeby w razie grożącego strejku robotników portowych uniemożliwić zastój w przeładowaniu na okręty towarów itd.

Także właściciele wielkich ogrodów międzynarodowo się połączyli. Na posiedzeniu generalnem „Związku pracodawców niemieckiego ogrodnictwa handlowego“ były także a u s t r y a c k i e i szwajcarskie związki przedsiębiorców zastąpione w tym celu, ażeby podczas ruchów zarobkowych, mogli przeciwko tymże postępować.

Dla nas robotników owo międzynarodowe bratanie się przedsiębiorców wprawdzie nie jest obojętnem, lecz nie sprawia nam to także żadnej niespodzianki. Walka stanie się w ten sposób nie tylko cięższa i przybieże większe rozmiary, lecz z pewnością i skutki tej walki będą także szersze i większe. Musimy z tego wszystkiego czerpać tę naukę, że jeżeli się kapitalizm łączy międzynarodowo, ażeby wspólnemi siłami przygniatać ruch robotniczy, wtedy my nie mamy najmniejszej przyczyny do sporów narodowościowych ani do oddzielania się od ściśle międzynarodowych i centralnych naszych organizacyj zawodowych.

Z działalności posłów socyalistycznych w parlamencie.

(Dokończenie).

Najważniejszym z tych wniosków był wniosek o **ubezpieczenie społeczne,** z którem rząd przez długi czas zwlekał. Dzięki staraniom soc. dem. rząd przyrzekł wnieść projekt ustawy z dnia 3 listopada 1908 r., co się też stało. Wybrana dla tej sprawy komisya prawie już ukończyła swe długie prace, lecz ustawa nie mogła przyjść przed parlament, gdyż Bienerth parlament rozpędził. Prace nad tem ważnem dla klasy pracującej dziełem będą musiały być na nowo podjęte i ulegną opóźnieniu.

Natomiast uchwalił parlament wnioski nagłe tow. D a s z y ń s k i e g o w sprawie budowy kanałów i A d l e r a o zakazie używania białego fosforu.

W tym czasie przyszła na porządek dzienny ustawa o służbie państwowej. Kiedy odrzucono wnioski soc. dem. o podwyższenie poborów dla tej służby, powstała burza i pod naciskiem socyalnych demokratów rząd musiał dać częściową podwyżkę 4 i pół miliona kor., a od 1909 r. przeznaczył na ten cel 18 milionów.

Po zamknięciu sesyi letniej nastąpiły wypadki, które rozbiły koalicyę burżuazyjną. Przyszło do szowinistycznych starć w Pradze i Lublanie, gdzie nawet padły trupy. W sejmie czeskim powstała obstrukcya niemiecka, w Pradze zaprowadzono sądy doraźne. W zawierusze tej upadł gabinet Becka, do steru rządów przyszedł Bienerth, który stanął przed parlamentem z prowizorycznym rządem urzędniczym.

Kiedy w grudniu zebrał się parlament, wybuchła obstrukcya. Chodziło wówczas o prowizoryum budżetowe, inaczej groziło zastosowanie § 14. Prowizoryum budżetowe wprowadzono wówczas na porządek dzienny w formie wniosku nagłego.

Należało ratować parlament. Aby nie dopuścić do rządów § 14. zabrał głos tow. dr. A d l e r, otoczony przez cały klub i oświadczył, że socyalni demokraci głosować będą za nagłością pierwszego czytania budżetu, a za nagłem traktowaniem prowizoryum budżetowego, ale pod tym warunkiem, jeżeli rząd zniesie sądy doraźne w Pradze. Socyalni demokraci głosowali wprawdzie za nagłością, ale przeciw prowizoryum budżetowemu, aby nie dać zaufania rządowi.

Sądy doraźne w Pradze zostały zniesione.

Tymczasem przyszła **sprawa aneksyi Bośnii,** i jej straszne skutki.

Po zwalczeniu obstrukcyi soc. demokr. dali parlamentowi sposobność do wydania sądu o zagranicznej polityce rządu, wnosząc wniosek nagły, wzywający rząd do złożenia sprawozdania o sytuacyi międzynarodowej i zadokumento-

wania, że rząd austryacki ma pokojowe zamiary, oraz wniosek wzywający rząd, aby anektowanym krajom nadał jak najrychlej demokratyczną konstytucyę i rozpisał wybory do sejmu na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Następnie na wniosek naszych posłów uchwalono upełnomocnienie dla rządu do przedłożenia traktatów handlowych z wschodniemi państwami, przyczem wszechpotężni dotąd agraryusze zostali po raz pierwszy pobici w otwartej walce. Uchwalono również przystąpienie Austryi do międzynarodowej konwencyi co do pracy nocnej kobiet.

Gdy parlament zebrał się na sesyę dnia 20 stycznia 1909 posłowie burżuazyjni wnieśli 48 wniosków nagłych w celu obstrukcyi, z czego 37 wniosków dotyczyło spraw narodowościowych. Działo się to w czasie, kiedy w przemyśle panowało przesilenie, kiedy nad państwem zawisło niebezpieczeństwo wojny a sprawa ubezpieczenia społecznego czekała na załatwienie.

Po załatwieniu kilku spraw, kiedy miała się odbyć debata nad mową przezydenta ministrów, szowiniści czescy rozpoczęli **muzykalną obstrukcyę**. Wówczas Bienerth zamknął parlament, a powodem tego była nie tyle obstrukcya czeska, ile fakt, że Bienerth nie miał większości w komisyi budżetowej. Zamiast więc podać się do dymisyi, zamknął parlament.

W tej pierwszej sesyi wnieśli posłowie soc. dem. 30 wniosków nagłych, 107 wniosków nagłych z powodu katastrof elementarnych, 105 wniosków zwykłych i 841 interpelacyj. Zamknięcie parlamentu udaremniło cały ten ogrom pracy.

W nowej sesyi nastąpiła rekonstrukcya gabi- Bienertha, do którego wszedł Biliński i Dulęba. Na początku sesyi tow. Pernestorfer wybrany został wiceprezydentem Izby; postawione wszystkie wnioski z poprzedniej sesyi. Na porządku dziennym była sprawa wykupna gruntów kmiecych w Bośni przy pomocy bankierów węgierskich. Socyalni demokraci domagali się uwłaszczenia chłopów bośniackich z pomocą kraju i państwa, nie chcąc aby byli wydani na łup spekulantów węgierskich.

Socyalni demokraci zaprotestowali również przeciw nadużyciu Bilińskiego, który bez uchwały delegacyi i bez zezwolenia parlamentu zaciągnął pożyczkę 20 milionów na awanturę bośniacką. Wniosek, aby samowolnego ministra postawić w stan oskarżenia, odrzucono.

Demonstrancya za pokojem. Tymczasem awantura bośniacka sprowadzała coraz bliżej niebezpieczeństwo wojny. Kiedy parlament miał się rozejść na ferye wielkanocne a niebezpieczeństwo wojny było coraz groźniejsze, socyalni demokraci postawili wniosek, wzywający rząd do utrzymania pokoju. Była to imponująca manifestacya za pokojem. Tow. Adler wygłosił wspaniałą mowę, w której w imieniu wszystkich robotników wołał: „Nie chcemy wojny, pragniemy pokoju!"

Przy nowem przedłożeniu podatkowem rząd znowu przedłożył projekt podwyższenia podatku od wódki, lecz socyalni demokraci i ten projekt uniemożliwili. Aby nie dopuścić do drugiego i trzeciego czytania tej ustawy, wnieśli nasi posłowie wniosek nagły rozpuszczenia powołanych pod broń rezerwistów, co się też stało.

Nastąpiła ponowna debata nad sprawą banku bośniackiego, na który rząd udzielił zezwolenia, mimo jednomyślnej uchwały parlamentu. Stronnictwa rządowe urządziły hałaśliwą obstrukcyę i spowodowały odroczenie posiedzenia; skorzystał z tej zwłoki rząd i pozyskał sobie większość przy pomocy której przeparł swoje wnioski zaledwie większością 5 głosów (były to głosy ministrów).

Podczas dyskusyi budżetowej przy etacie ministerstwa handlu zażądali soc. demokraci zniesienia cła na zboże i paszę na jeden rok, aby złagodzić drożyznę. Koło polskie żądało zawieszenia ceł tylko na jeden miesiąc, lecz tylko na 1 miesiąc, lecz i tego nie uchwalono. Na porządek dzienny parlamentu miało przyjść szereg ważnych spraw, kiedy obstrukcyoniści z Unii słowiańskiej wnieśli 60 nagłych wniosków i zatamowali prace parlamentu.

Obstrukcyoniści gotowi byli cofnąć swe wnioski pod warunkiem, że parlament uchwali raz jeszcze rezolucyę, wzywająca rząd, aby nie dopuścił do wejścia w życie bośniackiego banku agrarnego. Lecz Bienerth odrzucił tę tanią zgodę, 11. lipca zamknął sesyę i znowu udaremnił mnóstwo prac parlamentu.

W ciągu tej sesyi wnieśli posłowie socyalistyczni 180 wniosków i 282 interpelacye.

Nastąpiła

Ostatnia sesya,

XX. z rzędu, która rozpoczęła się 20 października 1909. Była to pracowita sesya. Na wstępie jej wnieśli posłowie dwa wnioski nagłe o uznanie komisyi dla ubezpieczenia społecznego za nieustającą, celem przyśpieszenia prac nad tą ważną dla ludu sprawą, oraz o zarządzenia celem złagodzenia drożyzny, która ludności ubogiej i robotniczej coraz dotkliwiej daje się we znaki. Wnioski te odesłał parlament — jak już wspomniano — do komisyi drożyznianej, skąd nie mogły się wydostać z powodu rozwiązania parlamentu.

Dalsze losy parlamentu są zbyt znane, abyśmy je tutaj powtarzali. Z tego krótkiego sprawozdania o wielkiej roli, jaką nasi posłowie odegrali w parlamencie i o ich wielkiej pracy możemy dostatecznie się przekonać.

Ruch przedwyborczy.

Baczność Wyborcy! W najbliższych dniach zostaną rozesłane legitymacye wyborcze i karty głosowania, które każdy wyborca w swej gminie ma dostać. Jeżeliby ktoś uprawniony do głosowania nie otrzymał ich na czas, ma ich zażądać od wójta.

Kto zgubi **legitymacyę**, musi się zgłosić po nową **tylko do starostwa,** w Krakowie i we Lwowie do magistratu, lecz jeszcze przed dniem wyborów.

Kto zgubi **kartę wyborczą,** może się zgłosić po nową wcześniej do starostwa, do magistratu, a może ją też otrzymać w dniu wyborów od komisarza wyborczego.

Jeżeliby nasi wrogowie wpisali komuś kandydata ze strony przeciwnej, to należy nazwisko jego przekreślić dokładnie, a wpisać nazwisko kandydata robotniczego lub gdyby to było niemożliwe, to kartkę zniszczyć, a zażądać nowej od komisarza. Karty głosowania muszą być opatrzone stampilią urzędową, gdyż głos oddany na innej kartce jest nieważny.

Na karcie wyborczej nie należy podpisywać swego nazwiska; wolno wpisać w rubryce na posła tylko jedno nazwisko, a to kandydata socyalno-demokratycznego, również jedno nazwisko w rubryce na zastępcę posła; nazwiska te mogą być wyciśnięte stampilią.

Oprócz imienia i nazwiska, oraz adresu kandydata nie wolno na karcie głosowania robić żadnych uwag ani dopisków.

Kim jest dr Licht? Powszechnie zwany w Morawskiej Ostrawie „gulasz-kandydat" — dr Licht jest **sekretarzem związku kapitalistów w Austryi.** Sam zaś jest bogatym akcyonaryuszem kopalnianym. Takim, jak wszyscy baroni węglowi, wyzyskiwaczem robotników.

Dr Licht jest członkiem rady zawiadowczej dwóch akcyjnych stowarzyszeń, które posiadają kopalnie, mianowicie: „Przemysłowo-węglowego stowarzyszenia", do którego należą szyb Franciszek-Józef i kopalnia Lotte-Maria w północnych Czechach, kopalnia św. Antoniego i Agnieszka we Falknowie i szyb Ludwika obok Rakonic — i towarzystwa kopalni węglowych Monte-Promina, które posiada kopalnie węgla brunatnego w Dalmacyi.

Człowiek ten, który jest kapitalistą, przychodzi do ostrawskiego okręgu wyborczego po to, by zrabować mandat ludności robotniczej. Każdy robotnik Polak, który będzie głosował w niemieckim katastrze nie odda swego głosu temu śmiertelnemu wrogowi ludu roboczego. Kandydatem wszystkich uciśnionych jest tow.

Ludwik Exner.

Stohandel i ks. Szponder idą wreszcie do kryminału! Przebrała się miarka nawet „sprawiedliwości" burżuazyjnej, która wreszcie musiała wkroczyć w sprawki ks. Szpondra i Stohandla. Spólnik Stohandla Knapik siedzi w kryminale, skazany na 4 lata więzienia i tęskni za Stohandlem. W krakowskim sądzie karnym tak się spieszą, żeby w dniu 13 czerwca Stohandel znalazł się w kryminale, a nie w parlamencie. Również ks. Szponder odpowie przed sądem za okradanie emigrantów i gwałcenie emigrantek. A cóż z „koleżką" ich Dobiją, który przecież powinien stanąć przed sądem za spowodowanie śmierci robotnika w kamieniołomie. Również trójka Paduch-Wiącek-Fidler za oszustwa szynkarskie i krzywoprzysięstwo powinna być zamknięta za kratki. Tylko wielkim oszustom, jak Lampiarz, wszystko uchodzi płazem. Tak wygląda związek „chrześcijańsko-narodowy".

„Wzorowo i w największym porządku" przetrzepali Stohandla Pisarzowianie. Ten patron swojego spólnika Knapika, którego sąd w Cieszynie skazał na **2 lata kryminału** za oszustwa popełniane na chłopskiej skórze w „Domu komisowo-rolniczym", ten łapiskóra, któremu rozprawa Knapika udowodniła cały szereg zdzierstw, którego wydania kilkakrotnie domagał się sąd cieszyński, a który jedynie dzięki temu, że siedział w Kole polskiem i popierał rząd, nie doczekał się jeszcze zasłużonego, jak Knapik, losu, ten człowiek, który nie odważył pokazać się więcej przed swymi wyborcami w chrzanowskiem, miał bezczelność przyjść teraz po głosy wyborców z okręgu bialskiego. **I takiego człowieka, któremu nawet Paduch nie darował, mają śmiałość popierać publicznie tak zwane „chrześcijańskie" organizacye!** Dobrana kompania!

Ale moralność wyborców nie upadła jeszcze tak nisko, aby jako przedstawicieli swoich posyłali do Wiednia najzwyczajniejszych oszustów z „Domu komisowo-rolniczego". Przekonał się o tem dosadnie Stohandel na zgromadzeniu w Pisarzowicach 30 kwietnia, gdzie nieszczęście chciało, że natrafił na ofiary swojego łajdactwa z cementem i maszynami do wyrobu dachówek. Tam go tak serdecznie przyjęły jego ofiary, że zaledwie **przez okno zdołał uciec,** gdyż byliby wnet z jego kandydackiej osoby cement zrobili. A jak bezczelnie potrafią „chrześcijanie z pod lampy" kłamać, mamy próbkę w ostatnim numerze ich „Wiechcia", gdzie piszą, że wspomniane „zgromadzenie odbyło się wzorowo i w największym porządku".

Wyborcy! każdy głos oddany na Stohandla oznacza, że solidaryzujecie się z oszustwami, jaki popełniał „Dom komisowo-rolniczy" na biednych chłopach.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać za pomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą!	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyaliźmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „

Przegląd społeczny.

Kurs samorodnego spajania metali. Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządza dwa 14-dniowe całodzienne kursa samorodnego spajania metali. Pierwszy rozpoczyna się 12 czerwca b. r., drugi w połowie lipca.

Celem kursu będzie dać sposobność blacharzom, ślusarzom, kotlarzom, kowalom, mechanikom, instalatorom i robotnikom fabrycznym tak majstrom, jak i czeladnikom do nabycia wiadomości zawodowych i praktycznego doświadczenia na polu samorodnego spajania metali, oraz osobom zainteresowanym przedstawić cały obraz rozległego zastosowania tej nowej zdobyczy techniki.

Program kursu obejmuje część teoretyczną i ćwiczenia praktyczne. Na część teoretyczną składają się następujące wykłady:

Technologia metali, zasady chemii (w zastos.) metody spajania metali, i kalkulacya, przepisy ustawowe przy używaniu acetylenu (benzyny), ustawy przemysłowe, popieranie przemysłu i hygiena.

Część praktyczna obejmuje ćwiczenia praktyczne spajania metali rozmaitych wymiarów metodą wodorowotlenową acetylenową i „dissous" i demonstracye przecinania belek na budowie, prowadzone przez doświadczonego werkmistrza.

Na kurs mogą być przyjęci majstrowie i czeladnicy wyżej wymienionych zawodów. Nauka jest bezpłatna, petenci, którzy udowodnią niezamożność otrzymają stypendya na czas trwania kursu.

Podanie o przyjęcie jako uczestnika i o stypendyum, należy wnosić do Insutytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ulica Franciszkańska 4, najdalej do 1 czerwca b. r.

Do podania należy dołączyć:

1. Ostatnie świadectwo szkolne.
2. Świadectwo pracy.
3. Świadectwo przynależności.
4. Polecenie Stowarzyszenia przemysłowego, gminy lub innej władzy.

Czerwony sztandar. Burmistrz Nowego Jorku, pięciomilionowej stolicy Stanów Zjednoczonych, Gaynor, wydał dla siedmiotysięcznej armii policyi, która pozostaje pod jego rozkazami, instrukcyę, w której specyalny ustęp poświęca czerwonemu sztandarowi.

Nowojorski burmistrz nakłada przedewszystkiem na policyę obowiązek szanowania wolności słowa i nieprzeszkadzania specyalnie socyalistycznym pochodom i zgromadzeniom na ulicach. „Intelektualna propaganda" — głosi ta instrukcya — „która zdąża do zmiany formy rządu lub ekonomicznego i społecznego porządku, pozostaje pod ochroną prawa, a policya nie powinna mieszać się do niej, a tembardziej jej przeszkadzać". Burmistrz nowojorski zaznajamia następnie policyę z celami socyalizmu, z któremi on osobiście nie zgadza się, ale to nie może być powodem „odmawiania socyalistom praw, które ma każdy obywatel". Następują złote słowa Gaynor'a o symbolu międzynarodowej socyalnej demokracyi:

„Że ich (socyalistów) sztandar jest czerwony, a nie niebieski, czy żółty, czy zielony, nie powinno to inteligentnym ludziom dawać powodu do zmartwienia a tem bardziej zaniepokojenia. Socyaliści wybrali czerwony sztadar jako swój znak, nie dlatego, by okazywać, że są zwolennikami gwałtu i rozlewu krwi, jak to nieświadomi rzeczy sądzą i jak to nieraz chce się przedstawić ze strony władz — ale dlatego, by wykazać że **wszyscy ludzie i wszystkie narody siłą tej samej czerwonej krwi, która płynie w żyłach nas wszystkich, złączeni są braterską łącznością i że wojna i przemoc powinny zniknąć.** Konstytucyjne prawa wszystkich, na których opiera się wolny rząd, nikomu nie mogą być odmówone".

Do tych słów burmistrza nowojorskiego nic nie można dodać, prócz życzenia, by przedostały się do wiadomości wielu, bardzo wielu, którzy pod względem inteligencyi stoją rzekomo znacznie wyżej od nowojorskich policyantów.

Bojkot maszyn Singera. Miedzynarodowe biuro socyalistyczne przysyła nam następujący komunikat:

„Towarzysze angielscy upraszają nas o zawiadomienie prasy socyalistycznej wszystkich krajów, że firma Singer, która głównie wyrabia maszyny do szycia i posiada kundmanów w wielu krajach, wydala wszystkich swoich urzędników i robotników podejrzanych o to, że są socyalistami. Firma oświadczyła robotnikom, że chce nas zwalczać bez miłosierdzia. Towarzysze angielscy proszą nas o zwrócenie uwagi zorganizowanym robotnikom na tę okoliczność".

Do tego dodać należy, że istnieją już dziś maszyny do szycia z różnych innych fabryk, dorównujące a nawet przewyższające wyroby firmy Singer, bez których doskonale obejść się można.

Wystawa ruchoma z Królestwa Polskiego. Celem zaznajomienia publiczności z produkcyą przemysłową Królestwa Polskiego, oddział Warszawskiego Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu postanowił przedstawić naszej publiczności wzory i próbki wyrobów fabryk tamtejszzch.

Dnia 3 czerwca przybędzie do Krakowa statek znacznych rozmiarów i zatrzyma się na Wiśle, przy placu Groble na przeciąg dni pięciu, na tym statku będą rozmieszczone wzory i próby przemysłu Królestwa Polskiego. Statek z wystawą wyruszył przed kilku tygodniami z Warszawy, i zatrzymuje się we wszystkich miejscowościach, położonych nad Wisłą. Na statku znajduje się około 1000 wzorów przemysłu fabrycznego, a prócz tego może się pomieścić na statku około 1500 osób. Wstęp na wystawę wynosi 50 h, dla młodzieży 30 h. Bilety ulgowe dla grup za sto biletów Kor. 20. Po bilety grupowe należy zgłaszać się do biura Towarzystwa Technicznego (II. p.) lub do biura wystawy (parter) ul. Straszewskiego l. 28.

Czem się trudni ludność Austro-Węgier. Z 26 milionów ludności Austryi, zatrudnionych jest w rolnictwie i leśnictwie 13.709,204; 7,000.000 w przemyśle, 2,604.736 w handlu i pracach transportowych, 864.113 osób stanowią urzędnicy, księża itd., 831.692 stanowią renciści i prowizyoniści, 264.000 znajdują się w c. k. uniformie z bagnetem a 873.440 należy do wolnego powołania lub też nie ma wcale zadnego powołania.

Na Węgrzech z 19 mil. ludności 13,175.083 należy do stanu rolniczego, 1,600.000 w handlu, w służbie publicznej 572.300, rencistów i pensyonistów jest 288.437 a 151.396 jest przy wojsku.

Porównując obie połowy monarchii zobaczymy, że Węgry są państwem przeważnie agrarnym a Austrya więcej przemysłowym. W Austryi trudni się rolnictwem i leśnictwem 52·4 proc. ludu, na Węgrzech 68·4 proc., na to zaś w Austryi zatrudnionych jest w przemyśle 26·8 proc a na Węgrzech 13·5 ludności.

Święcone u gaponów w Sanoku.

Sanoccy gaponi, (jest ich z pół tuzina)
Chcąc swą reputacyę podreperować,
A że ksiądz im przysłał parę flaszek wina..
Postanowili święcone zgotować.—
I jak rzekli, tak zrobili,
Krzycząc, święta nasza sprawa!
Piwa, wódki dokupili;
I gotowa już zabawa.—
I ksiądz przybył do swej trzody,
Zagaja cne zgromadzenie,
Wzywa do pokory, zgody...
I klnie socyalistów plemię.—
Bracia, mówi, w imię Boga!
Wstyd mi za was niedołęgi,
Potężnieje siła wroga,
Boście kpy! boście ciemięgi!
Socyalistów, tych masonów
Jużby śladu tu nie było,
Gdybym w miejsce was gawronów,
Miał ludzi z socyałów siłą!
Więc za pomyślność waszą piję.
Jutro ofiarę odprawię
I kto z nami, niechaj żyje
Ja od czyśca go wybawię.—
Gaponom łzy z oczów kapią
W piersi biją się w pokorze
I jak smoki piwo chlapią,
Ten i ów już nosem orze!
Zacnie trzódka się zabawia
Pod wodzą pasterza swego,
Pasterz w kącie wino wstawia,
Szepcząc, zbaw nas ode złego!..
Wreszcie prezes wlazł na ławę:
Krzyknął bracia! żal mnie wzbiera,
Wzniósł pod sufit, oczy łzawe
Do przemowy się zabiera.—
Górą biali, dajcie wódki!
Zemstę socyałom ślubować!
Wnet pokażę, zemsty skutki...
No i zaczął wymiotować.—

Wacek.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Linz** (warsztaty statków firm **Stablimento tecnico); Reichenberg** (firma **„Raf"** (fabryka automobilów); **Agram** (firma I. **fabryka maszyn); Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max** i **Szymon Spitz).**

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie).**

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Mor. Ostrawa (wszystkie warsztaty). **Zittau,** Saksonia (firma **Paweł Wolf,** fabryka blacharska i ornamentów **Schlettau). Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Robotnicy okrętowi: Linz (firma **Stablimento teenico).**

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka).**

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy); Agram** (firma I. **fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.